



Drukowane jako rękopis, tylko dla członków.

RODZINA I SZKOŁA.

Rodzina istnieje na to, by przekazywać życie, by utrwalić i umocnić tę komórkę społeczną, w której będzie wzrastał człowiek, by ciepłą atmosferą go otoczyć i dać mu wszystkie możliwości najdoskonalszego i wszechstronnego rozwoju swej osobowości.

Nie wynika stąd jednak, by to nowe życie było absolutną własnością rodziców. Dziecko od pierwszej chwili swego istnienia jest osobą, nie rzeczą. Nie może więc być ani rzeczą rodziców, ani państwa, ani Kościoła, po Bogu należy przede wszystkim do siebie. Personalizmu chrześcijańskiego nie można poświęcić dla nikogo, bo chodzi o odpowiedzialność przed Bogiem. Jako osoba ludzka musi dziecko wypełnić swój cel osobisty, dlatego nie może się stać niczyją wyłączną własnością, ani dla celów natury politycznej, czy religijnej, czy społecznej.

Ale dziecko w pierwszych latach swego istnienia nie wystarcza samo sobie. Niema stworzenia bardziej bezsilnego niż małe dziecko. Stąd bezwzględna potrzeba opieki i nieustannych trudów, by mu zabezpieczyć życie. Stąd obowiązek wychowania dziecka spadający na tych, którzy mu dali życie, a jeśli obowiązek, to i prawo wykonywania tego obowiązku. Wykluczonem jest, by te same wartości wychowawcze co w rodzinie, mogło dziecko otrzymać w żłóbkach, ochronce, w szkole. Dziecko potrzebuje nie tylko pożywienia, opieki, nauki, ono potrzebuje przede wszystkim miłości, i ta atmosfera miłości stanowi wła-

śnie najpomyślniejszą atmosferę wychowawczą, a tylko rodzina tę atmosferę dać może. Zawsze więc wychowanie rodzinne ma być podstawą całego wychowania. Braki obecne wychowania rodzinnego, które tak boleśnie odczuwa pokolenie teraz do szkoły uczęszczające, pochodzą z tego rozluźnienia węzłów rodzinnych, których ofiarą padają dzieci, pozbawione radości życia, czystej atmosfery moralnej, zachwiane we wierze w ideał etyczny. Nie wynoszą one z domu tego, na czymby dalej wychowanie budować można. Korzystnych warunków ciepłej atmosfery wychowania rodzinnego nie zastąpią ani najlepsze choćby warunki materialne, ani najwyższa choćby kultura duchowa. Skutkiem rozluźnienia węzłów rodzinnych jest skrzywienie wychowania dzieci i pozbawienie ich naturalnej opieki, a oddawanie dzieci instytucjom, które zmechanizowaniem wychowania nigdy atmosfery rodzinnej nie zastąpią.

Zadaniem rodziców jest więc dostarczenie dziecku wszystkich środków, któreby mu umożliwiły osiągnięcie jego najwyższych celów i przeznaczeń, odpowiednio do tego, co ich sumienie uważa za najlepsze.

Dziecko bowiem jest istotą, która wszystkie wiadomości wchłania, opierając się na wierze w rodziców, bezbronne i bezkrytyczne w rękach tych, którzy się nim zajmują. Niepodobna go ustrzec od wpływów, które niesie ze sobą wszelki kontakt z ludźmi. To też na rodzinie ciąży obowiązek kierowania tym